

BIULETYN

Nr 60 (925) • 22 czerwca 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Perspektywy współpracy nuklearnej Arabii Saudyjskiej z Pakistanem

Marcin Andrzej Piotrowski

W przypadku powstania arsenału nuklearnego Iranu Arabia Saudyjska może wejść w nowy etap wyścigu zbrojeń ze swoim regionalnym i ideologicznym rywalem. W roku 2010 Królestwo Saudów przystąpiło do budowy cywilnego programu nuklearnego, ale rozpatruje także inne możliwości odpowiedzi. Najbardziej perspektywicznym partnerem Saudyjczyków w rozwoju wojskowego programu nuklearnego wydaje się Pakistan.

Intencje i możliwości Arabii Saudyjskiej. Choć uwagę społeczności międzynarodowej przyciąga ewentualna reakcja Izraela na rozwój programu nuklearnego Iranu, równie istotne są kalkulacje strategiczne Arabii Saudyjskiej. Monarchia Saudów i Iran od trzech dekad są rywalami w regionie Zatoki Perskiej i w świecie muzułmańskim oraz w OPEC. Tę wrogość zaostrza antagonizm sunnicko-szyicki, zaś rywalizacja saudyjsko-irańska wpływa także na niestabilność w Iraku, Syrii i Libanie. Postęp nuklearyzacji Iranu pogłębia dylematy Królestwa, które oficjalnie promuje ideę bliskowschodniej strefy bezatomowej. W poufnych kontaktach z Zachodem od 2003 r. sygnalizuje ono jednak determinację do budowy własnego arsenału nuklearnego w razie fiaska wysiłków dyplomatycznych i sankcji wobec Iranu. Według ambasadora Dennisa Rossa z Rady Bezpieczeństwa Narodowego administracji Baracka Obamy ostrzeżenia króla Abdullaha II przed „szyicką bombą” przekazano także w 2009 r.

Arabia Saudyjska od 2006 r. deklaruje wolę rozwoju programu cywilnej energii nuklearnej, potencjalnie również we współpracy z pozostałymi 5 krajami Rady Współpracy Państw Zatoki. Saudowie planują uruchomienie 16 reaktorów do 2030 r., a koszty tych planów szacowane są na 100 mld dol. Oficjalnym uzasadnieniem planów Królestwa są możliwość zmniejszenia rodzimej konsumpcji ropy i zwiększenia dochodów z jej eksportu, spodziewane w tym okresie podwojenie konsumpcji energii elektrycznej i konieczność uruchomienia nowych instalacji odsalania wody. Począwszy od 2007 r. władze w Rijadzie podpisały szereg umów dwustronnych o współpracy nuklearnej z USA, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Rosją oraz Argentyną, Czechami i Koreą Południową. W 2010 r. otwarto ośrodek K.A.CARE (King Abdullah City for Atomic and Renewable Energy), który ma prowadzić badania naukowe, realizować programy rządowe, przygotowywać stosowne ustawodawstwo i szkolić personel. Wszystkie te działania pomogą stworzyć odpowiednią infrastrukturę, ale przy zachowaniu standardów NPT nie dają wielu możliwości tajnej produkcji materiałów rozszczepialnych (wzbogaconego uranu lub plutonu), niezbędnych do budowy głowic bojowych. Uruchomienie cywilnego programu Arabii Saudyjskiej i ewentualne ukrycie w jego ramach programu wojskowego są na tyle skomplikowane i czasochłonne, że wyklucza to szybką odpowiedź na już istniejący potencjał Iranu. Ponadto także po zakupie i uruchomieniu pierwszych reaktorów w Arabii Saudyjskiej pozostanie ona przez pewien czas uzależniona od importu paliwa do nich.

W związku z tym Arabia Saudyjska będzie zapewne analizować także inne możliwości. Uderzenia prewencyjne Saudów (podobnie jak Izraela) prowadziłyby do otwartej wojny z Iranem, przy dodatkowym ryzyku buntu mniejszości szyickiej z bogatej w ropę Prowincji Wschodniej. Bardziej pożądane byłoby zatem pozyskanie przez Arabię Saudyjską formalnych gwarancji bezpieczeństwa ze strony kogoś z mocarstw nuklearnych. Stany Zjednoczone raczej nie będą tym zainteresowane, ze względu na ich równoległy, ale ściślejszy sojusz z Izraelem, i spodziewaną opozycję Kongresu przeciw ratyfikacji takiego układu z Arabią Saudyjską. Z tych względów najbardziej realne pozostaje

ograniczenie się USA do utrzymania dotychczasowych form pomocy dla Rady Współpracy Państw Zatoki, np. dostaw nowoczesnego uzbrojenia i budowy regionalnego systemu obrony antyrakietowej. Dla Saudów znacznie bardziej perspektywicznymi sojusznikami nuklearnymi mogą być zatem Chiny lub Pakistan. Chiny dostarczyły już Arabii Saudyjskiej pociski balistyczne CSS-2 oraz brały udział w proliferacji technologii nuklearnych do Pakistanu i Iranu¹. Nie musi być to jednak równoznaczne z gotowością Chin do zawarcia formalnego sojuszu z Saudami, m.in. ze względu na niechęć do dodatkowego komplikowania sytuacji w regionie, który stanowi główny kierunek zaopatrzenia chińskiej gospodarki w ropę. W przypadku przekształcenia się Iranu w mocarstwo nuklearne najbardziej naturalnym sojusznikiem Arabii Saudyjskiej może okazać się Pakistan.

Potencjał współpracy saudyjsko-pakistańskiej. Kooperacja Arabii Saudyjskiej z Pakistanem w sferze bezpieczeństwa jest trwalsza niż relacje obu tych państw z USA. Uzupełniają ją bliskie znajomości saudyjskich i pakistańskich elit, obecność w Królestwie kilku milionów robotników z Pakistanu i dostawy saudyjskiej ropy na uprzywilejowanych warunkach. Oba kraje po 1979 r. koordynują także swoje polityki wobec Iranu, a do 2001 r. realizowały wspólną strategię w Afganistanie. W przeszłości zdarzały się przypadki rozmieszczenia wojsk pakistańskich w krajach Zatoki, ale wobec problemów Pakistanu z Indiami mało realna jest perspektywa stałego stacjonowania części jego arsenału nuklearnego na terytorium Królestwa. Bardziej prawdopodobne jest użycie pakistańskiego arsenału w razie agresji Iranu na Arabię Saudyjską lub dostarczenie Saudom przez Pakistan głowic bojowych. Gwarancje Pakistanu mogą jednak budzić wątpliwości Saudyjczyków z powodu niestabilności wewnętrznej tego kraju, kontynuacji konfliktu afgańskiego i jego potrzebach odstraszenia silniejszych konwencjonalnie sił Indii.

W przypadku Pakistanu występują inne przesłanki sugerujące jego potencjalną pomoc w szybkiej budowie saudyjskiego arsenału nuklearnego. Pakistańska siatka A.Q. Khana w przeszłości pomagała przy rozwijaniu podstaw programów nuklearnych Libii, Iraku, Iranu i KRLD, nawiązała także wstępne kontakty z przedstawicielami Al-Ka'idy. Utworzony przez Khana państwowy kompleks nuklearny zatrudnia blisko 10 tys. osób i podlega stałej rozbudowie. Szacuje się, że Pakistan posiada obecnie 95–100 głowic bojowych. Nowo oddane instalacje w Kahucie oraz Khushabie mogą mu pozwolić na zwiększenie tego arsenału o 7–15 głowic uranowych i 4–6 głowic plutonowych rocznie. Jeśli te tendencje utrzymają się do 2015 r., Pakistan może uzyskać przewagę nad arsenałem Indii oraz doścignąć Francję i Wielką Brytanię, nie mając przy tym żadnych ograniczeń jako kraj pozostający poza reżimem NPT.

Z kolei Saudowie mieli być sponsorami programów nuklearnych Pakistanu w latach 80. Potwierdził to Bruce Riedel, autor pierwszego przeglądu administracji Obamy na temat Afganistanu i Pakistanu. Członkowie rodziny królewskiej prawdopodobnie uzyskali także zapewnienia o odwzajemnieniu tej pomocy przez Pakistan po testach nuklearnych w 1998 r. oraz wizytowali jego tajne ośrodki badawcze w 1999 i 2003 r. Nie można przy tym zupełnie wykluczyć, że to właśnie Arabia Saudyjska i jej obawy przed Iranem są przyczyną zwiększonej produkcji głowic nuklearnych w Pakistanie. Kraj ten może zaoferować Saudom wiele głowic i środków ich przenoszenia, znacznie pewniejszych i nowocześniejszych niż chińskie pociski CSS-2. Wśród nich należy wskazać zwłaszcza na nowe modele głowic do bomb lotniczych, pocisków balistycznych Ghauri i Shaheen-2 oraz pocisków samosterujących Babur i Raad.

Implikacje i wnioski. Ewentualne fiasko rozmów dyplomatycznych z Iranem i powstanie jego arsenału nuklearnego mogą prowadzić do dalszej proliferacji i wyścigu zbrojeń, w tym negatywnych reakcji Arabii Saudyjskiej. Powinno to stanowić dodatkowy impuls do wysiłków Zachodu w celu zatrzymania nuklearyzacji Iranu. Saudyjski cywilny program nuklearny należy widzieć obecnie raczej w aspekcie ekonomicznym i prestiżowym, niż jako zapowiedź szybkiej budowy własnego programu wojskowego. Sposobem na osłabienie obaw Arabii Saudyjskiej i innych monarchii arabskich w Zatoce mogłoby być rozszerzenie gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Pomimo wielu problemów w relacjach USA z Arabią Saudyjską nadal pozostaje ona podatna na presję i argumentację Zachodu. Pomoc USA w integracji wojskowej państw regionu (zwłaszcza w sferze obrony przeciwrakietowej) oraz jasne deklaracje polityczne w sprawie odstraszenia Iranu mogłyby rozproszyć przynajmniej część obaw Saudów i innych krajów arabskich. Niekorzystną i ostateczną alternatywą wydaje się natomiast zacieśnienie współpracy saudyjsko-pakistańskiej i zakup przez Saudów gotowych głowic nuklearnych.

¹ Chińskie pociski CSS-2/DF-3A mają zasięg do 2400 km i przenoszą głowice o masie do 2500 kg. Zostały potajemnie dostarczone do Arabii Saudyjskiej w 1988 r. Szacuje się, że ma ona 36–48 pocisków i 12–15 ich wyrzutni.